

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego tysiąc czterysta pięćdziesiątego piątego).

Wawrzyniec urodził się w roku tysiąc trzysta osiemdziesiątego pierwszego w Wenecyi, z rodziców wysokiego rodu. Matka dała mu staranne wychowanie i już jako młody chłopczyk odznaczał się niezwykłą powagą, statecznością, małomównością, garnąc się chętniej do doroślejszych, aniżeli do rówieśników. Matka widząc w jego postępowaniu ukrytą dumę i ambicyę, zachęcała go do pokory. Wawrzyniec pocieszał ją, mówiąc:

„Nie lękaj się, kochana mamo, jedną tylko mam ambicyę, tj. pragnę zostać sługą Bożym.“

Wkrótce nadeszły dni próby i pokusy: miał iść w świat i poznać szkołę życia. Nęcił go blask świata wielkiego, dostojność rodziny, z której pochodził, bogactwa i dostatki, sława przodków, powaby ziemskich rozrywek, uwielbienia ludu. W sercu

odzywał się głos:

„Unikaj świata, świat kłamie, a jego obietnice marne.“

Tę walkę duszy opisuje on sam: „Idąc — powiada — za przykładem innych paniczów, szukałem uspokojenia w rozrywkach światowych, i nie znalazłem go. Wtem ukazała mi się Dziewica, jaśniejsza nad słońce, której nie znałem, a Ona odezwała się do mnie:

„Miły młodzianie, po cóż się trudzisz i szukasz spokoju w tym świecie i w rozkoszach jego? Znajdziesz go tylko u Mnie.“

Gdy Ją zapytałem o nazwisko i stan, odpowiedziała:

„Jestem Mądrością Bożą i stałam się człowiekiem dla zbawienia ludzi.“

Gdym się zgodził na to, co chciała, złożyła pocałunek na mem czole i znikła.

Zdziwiony tem zjawiskiem Wawrzyniec, zasięgnął rady swego wuja Maryna, pobożnego kapłana zgromadzenia Kanoników Regularnych i wyjawił mu życzenie wstąpienia do tego Zakonu. Mąż ten, uwzględniając młode lata i krewkość młodzieńczą, radził mu aby tymczasowo czynił próbę i nie zmieniając w niczem ani odzieży, ani sposobu życia, wziął na się nieco umartwienia. Wawrzyniec nakładł drew w swe łoże, zaczął pościć i modlić się. Dowiedziawszy się o tem matka, radziła mu

pojąć żonę. Położenie swoje tak opisuje:

„Z jednej strony czekały mnie zaszczyty, dostatki, życie w doborowem towarzystwie, rozkosze życia rodzinnego, z drugiej stanęła mi przed oczyma samotność, posty, ubóstwo. Zapytałem samego siebie:

„Co poczniesz, Wawrzyńcze? Czy odważysz się to uczynić, a tamtem wzgardzić?“

Strach ogarnął duszę moją, ukląkłem przed krucyfiksem i westchnąłem: O Boże, Tyś nadzieją moją, a krzyż Twój jedyną mą ucieczką. Postanowiłem więc opuścić matkę, rodzeństwo, świat i rozkosze jego i wstąpić do stanu duchownego.“ Za zgodą wuja wdział tedy habit Kanoników Regularnych.

Mimo młodości i delikatnego zdrowia zachowywał jak najściślej wszystkie przepisy reguły zakonnej: pościł, biczował się, czuwał i milczał tak surowo, że przełożeni musieli mu nakazać umiarkowanie. Dowód bohaterskiej cierpliwości złożył zaraz w początkach swego pobytu w Zakonie, gdy na gardle wyrżnął mu się wrzód nader niebezpieczny, wymagający operacyi. Boleści przecinania i przepalania zniósł tak cierpliwie, że tylko raz jeden zawołał: „Panie Jezu!“ Nigdy nie wychodził z murów klasztornych, chyba za jałmużną.

Szlachcic i wielki pan dawniej, zwiedzał najludniejsze ulice z miechem na plecach, prosząc o chleb, wystawiając się na szyderstwa, urągowiska i pogardę motłochu. Przybywszy do domu ojca, prosił o jałmużnę tak, jak gdzie indziej, ale nigdy do domu nie wchodził, lecz stawał w bramie, jako nieznany. Matka płakała za każdym razem, często chciała napełnić cały

miech, ale Wawrzyniec nie przyjmował więcej, jak dwa bochenki chleba. Raz tylko wszedł do domu rodziców, gdy matka śmiertelnie zachorowała, aby umierającą pocieszyć.

Wyświęcony na kapłana, miewał codziennie Mszę św. z jak największem namaszczeniem, rzadko bez łez w oczach, najczęściej w zachwyceniu. Gdy go zmuszono do przyjęcia urzędu Przeora, pełnił te obowiązki z sumiennością troskliwej matki. Pewnego razu zdarzyło się, że jeden z braci zakonnych publicznie na kapitule zarzucił mu przestąpienie którejś z reguł zakonnych. Wawrzyniec byłby się mógł łatwo uniewinnić, ale po krótkim namyśle wystąpił na środek sali, uklęknął i ze złożonemi rękoma prosił o przebaczenie. Ta pokora tak mocno wzruszyła oskarżyciela, że uklęknąwszy przed Świętym, poświadczył niewinność jego i przyznał się do kłamstwa.

Mądrość cnoty jego cenił Zakon tak wysoko, że go wybrał na generała. Obowiązki pełnił sumiennie i ściśle, a przytem tak zręcznie i gorliwie, i pozaprowadzał tak znaczne ulepszenia, że po klasztorach zakwitło nowe życie, a jego uważano za drugiego Założyciela Zakonu. Im troskliwiej unikał zaszczytów kościelnych, tem więcej jaśniały wysokie zdolności i zalety, a sława ich rozeszła się wkrótce tak szybko, że Papież Eugeniusz Czwarty zamianował go w roku tysiąc czterysta trzydziestym trzecim Biskupem Weneckim, mimo, że Wawrzyniec i bracia zakonni pokornie prosili, aby go zostawiono w klasztorze.

Wawrzyniec udał się tajemnie do Wenecyi, chcąc uniknąć uroczystego przyjęcia, i prosił Boga w kościele całą noc o błogosławieństwo dla siebie i trzody swej. W pałacu Biskupim zachował ubóstwo klasztorne. Gdy mu wspomniano, że

przecież winien pewne względy swemu wysokiemu pochodzeniu, godności, wreszcie Rzeczypospolitej Weneckiej, odpowiedział:

„Ozdobą Biskupa jest ubóstwo. Rodzina moja, tj. ubodzy, których winienem żywić, tak liczna, że nie pozostaje mi na wspaniałe występy.“

Dobroczynność jego była niezmierną, a bardzo mądrą. Nie lubił dawać pieniędzy, chętniej udzielając artykułów żywności, a te z wielką delikatnością posyłał ubogim przez pobożne panie.

Zamożny jeden krewny prosił go, aby się przyczynił do wyposażenia idącej za mąż córki.

„Mój kochany — rzecze Wawrzyniec — jeśli ci dam mało, nie wiele ci pomogę; jeśli wiele, okradnę ubogich, dochody bowiem z Kościoła są dla ubogich, nie na wyprawę narzeczonej.“

Z wielką ofiarnością, roztropnością i mocą starał się o chwałę Bożą i zbawienie wiernych. Znosił nadużycia, ulepszył porządek i okazałość nabożeństwa, pobudował wiele nowych kościołów, założył piętnaście klasztorów i kilka zakładów dla osób podupadłych moralnie. Śmiało i ostro zganił w liście pasterskim niezmierny zbytek w ubiorach niewieścich. Wszczęło się stąd wielkie gadanie między paniami, a kilku senatorów nie wahało się żalić przed dożą, że księża wtrącają się do spraw, które ich nie dotyczą. Doża, mąż zapalczywy, wezwał go do siebie i sfukał haniebnie. Wawrzyniec wytłómaczył się tak

łagodnie i przekonywająco, że doża zawołał ze łzami w oczach:

„Czcigodny Biskupie, pełnij obowiązki twego urzędu!“

Świadectwem głębokiej jego nauki są jego pisma. Wysokie wykształcenie połączone z pokorą czyniło go zdolnym do czynienia znakomitych przysług nie tylko ludowi i znamienitym rodzinom, ale nawet i samej Rzeczypospolitej Weneckiej. Uznawali to namiestnicy Chrystusa w Rzymie. Eugeniusz Czwarty nazwał go ozdobą Biskupów, a Mikołaj Piąty wyniósł go na godność Patryarchy.

Lubo Wawrzyniec zaszedł w lata i zaczął zapadać na zdrowiu, w niczem nie zmienił surowości postu i umartwień ciała. Gdy mu ciężka gorączka dokuczała, chciano go przenieść na łoże. Ale oparł się temu, mówiąc:

„Cóż to, na puchu mam leżeć? To dla książąt, nie dla mnie. Zbawiciel nasz umarł na krzyżu drewnianym.“

Gdy mu krewni w chorobie przynosili różne przysmaki, wzdychał na ten zbytek.

„Wszystko to dla mnie — wołał. — Czemże ja jestem? Schowajcie to raczej dla biednych i chorych.“

Nadeszła nareszcie ostatnia godzina. Pokrzepiony chlebem żywota czule się z obecnymi pożegnał, pobłogosławił dyecezyan i

oddał Bogu ducha dnia ósmego stycznia tysiąc czterysta pięćdziesiątego piątego r. Ciało wcale się nie psuło, członki były giętkie, rumieniec krasił lica i usta; woń miła rozchodziła się po komnacie, gdzie leżało wystawione ciało, a niezliczone tłumy ludu schodziły się do pałacu, przysłuchując się śpiewom duchów niewidzialnych. Papież Klemens Siódmy zaliczył go do „Błogosławionych“ w roku tysiąc pięćset dwudziestym czwartym, a Aleksander Siódmy w roku tysiąc sześćset dziewięćdziesiątym do Świętych.

Nauka moralna.

Podajemy tutaj złote myśli świętego Wawrzyńca w pokorze:

„Modlitwa zmienia człowieka. Czyny człowieka mówią w ostatniej chwili do umierającego: Jesteśmy dziećmi twemi, pozostaniemy przy tobie i pójdziemy z tobą przed sąd. Najniebezpieczniejszą z pokus jest niewiadomość, że jesteśmy wystawieni na pokusę. I najlepsze mięso gnije, jeśli nie jest nasolone. Bez soli pokuszenia wystawiona jest i najpiękniejsza dusza na zgubę. Skutek cierpliwości jest ten, że nieprzyjaciel za nią koszta ponosi. Jeśli szatan cię nagabywa, jeśli wszyscy ludzie ci dokuczają, jeśli smutek cię trapi, jeśli utrapienia cię dręczą, a rozpacz nie daje pokoju, wymów Najsłodsze Imię Jezus.

Wonności wtedy dopiero wydają zapach, gdy się żarzą, tak też i cnót naszych cała wartość okazuje się dopiero w

probierczym ogniu utrapień i smutków. Wielu prostodusznych i pokornych wchodzi do Królestwa niebieskiego, ale dumne półmędrki, chociażby posiedli wszystkie wiadomości, nie wezmą udziału w biesiadzie Niebieskiej.

Ich cierpienia będą tem dotkliwsze, im gorzej korzystali z darów Boskich. Ile występków cięży na duszy, tyle też wyciśnionych na niej oznak hańby. Jeśli śmierci ciała tak starannie unikamy, tak że każdy jej się chroni, o ileż więcej powinniśmy się obawiać śmierci wiekuistej! Jeśli rozum nakazuje unikać przemijających bólów, jak starannie winniśmy się chronić udręczeń, które nie mają końca.“

Modlitwa.

Spraw łaskawie, prosimy, Wszechmogący Boże, abyśmy obchodząc uroczystą pamiątkę świętego Wawrzyńca, Wyznawcy Twojego i Biskupa, w pobożności postęp uczynili i zbawienia dostąpili. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 5-go września uroczystość świętego Wawrzyńca Justyniana, pierwszego Patryarchy Wenecyi, co objętą dnia dzisiejszego z przymusu stolicę tę biskupią uświetnił blaskiem cnót i cudów swoich; dzień zgonu jego przypada na 8 stycznia. — W obwodzie miasta Rzymu męczeństwo św. Wiktoryna, Biskupa. Ponieważ dla świętości i cudów wielce był poważanym, obrał go wszystek lud jednogłośnie Biskupem miasta Aterno. Za Nerwy Trajana został z wielu innymi sługami Bożymi wygnany do Kotylii, gdzie znajdują się smrodliwe źródła siarczane; nad niemi kazał go sędzia Aurelian powiesić głową na dół, a z męczarni tej uwolniła go śmierć po trzech dniach dopiero. Święte ciało jego pogrzebali chrześcijanie w Aterno. —

W Porto pamiątka św. Herkulana, Męczennika. — W Kapua męczeństwo świętych Kwinkcyusza, Arkoncyusza i Donata. — Tegoż dnia śmierć męczeńska św. Romulusa, pierwszego urzędnika dworu Trajana. Ponieważ zganił okrucieństwo cesarza przeciwko chrześcijanom, kazał go tenże biczować i potem ściąć. — W Melitinie w Armenii męczeństwo św. Żołnierzy: Eudoksyusza, Zenona i Makaryusza z 1104 towarzyszami. Gdy w czasie prześladowania Dyoklecyańskiego oznajmili swe wystąpienie z wojska, zostali dla wiary chrześcijańskiej zabici. — W Konstantynopolu śmierć męczeńska św. Urbana, Teodora i Menedema z 77 innymi stopnia kleryckiego, których cesarz Walens spalić kazał w okręcie na morzu, ponieważ zostali wiernymi wierze katolickiej. — W klasztorze Sithiu pod Terouane uroczystość świętego Bertina, Opata. — W Toledo pamiątka świętej Obdulii, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related